

Góra Przemienienia

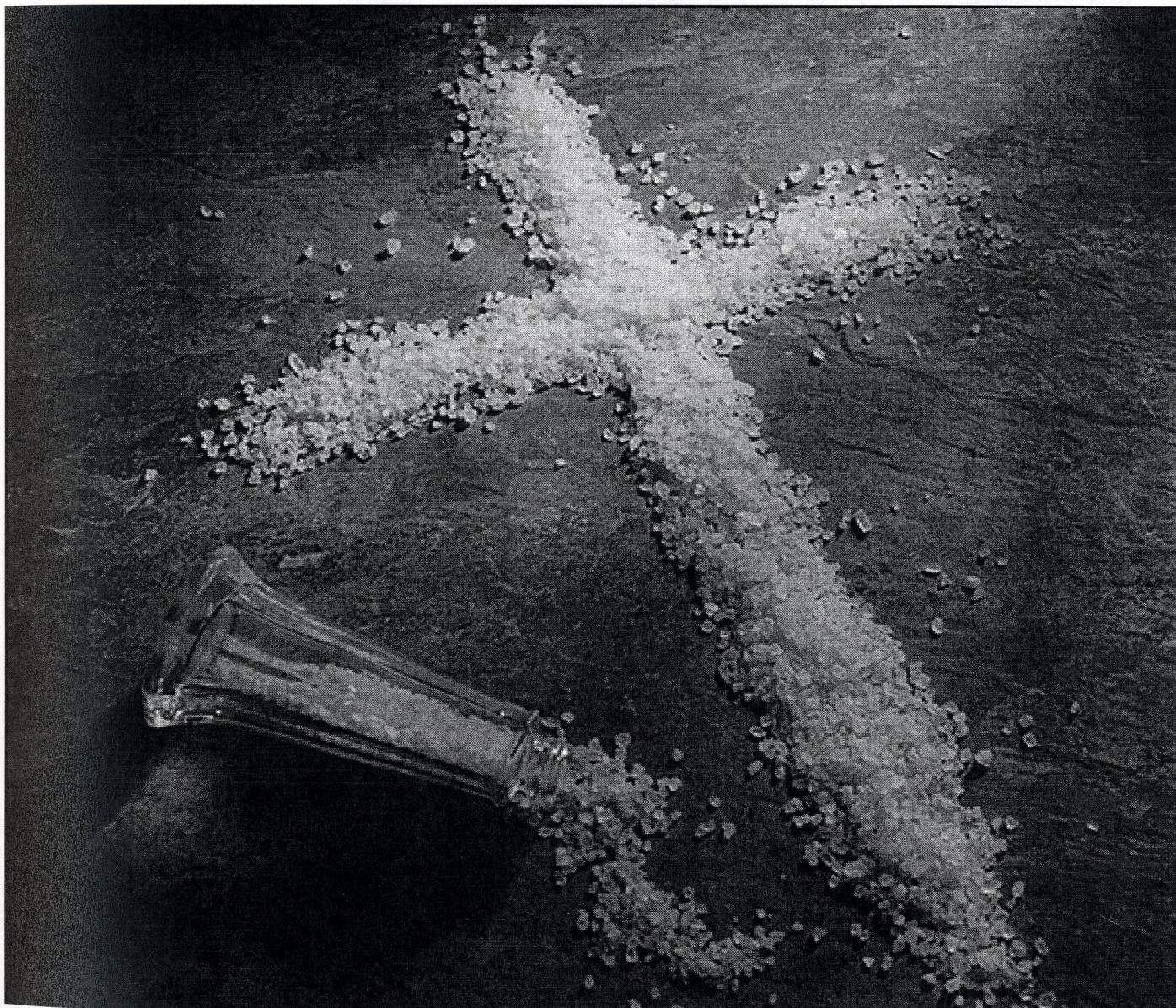
Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 6 (549) 9 lutego 2014 r.

„Wy jesteście solą ziemi”

Mt 5,13



Fot. internet

Sól konserwuje, czyli stare też jest dobre

W kolejne niedziele będziemy rozważać „Kazanie na Górze”, które Mateusz Ewangelista umieszcza na początku nauczania Jezusa Chrystusa. W „Kazaniu na Górze” Chrystus wskazuje na różnice między Starym a Nowym Testamentem oraz podnosi wymagania, jakie kieruje do swoich uczniów, w porównaniu z wymaganiami Starego Testamentu. Mowa mieszcząca się pomiędzy 5 a 7 rozdziałem Ewangelii św. Mateusza jest jakby streszczeniem całej Ewangelii i uwypukleniem jej najważniejszych elementów.

Dzisiaj słyszymy krótki fragment „Kazania na Górze”, zawierający dwie metafory. Chrystus porównuje swoich uczniów do soli i światła. „*Wy jesteście solą ziemi. Wy jesteście światłem świata*” (Mt 5,13.14). Ponieważ o świetle pisałem dużo przed tygodniem, dzisiaj skupię się przede wszystkim na obrazie soli. Mamy, jako uczniowie Chrystusa, być podobni do soli, która nadaje smak potrawom i zachowuje od zepsucia. Bez soli, szczególnie w dawnych czasach, nie sposób było utrzymać świeżości pokarmów, w tym mięsa. Dlatego sól była skarbem, niejednokrotnie bardzo droгим i bardzo cennym dla człowieka.

Chciałbym się zastanowić nad elementem wartości soli, jakim jest konserwowanie i zachowywanie od zepsucia. Od dawien dawna wiadano, że od rozkładu produktów spożywczych i ich niezdolności do użytku, może uchronić chłodna temperatura oraz nasycenie solą. W gorących krajach o chłód jest bardzo trudno, dlatego tym bardziej ważna i cenna była sól. Umieszczone w solnym roztworze lub nasyczone solą mięso można było prze-

chowować o wiele dłużej, aniżeli surowe, leżące na słońcu lub nawet w ciemnym pomieszczeniu. Sól więc pełniła, a może nawet i dziś, tam gdzie nie ma elektryczności, pełni rolę zachowywania pożywienia od zepsucia.

„*Wy jesteście solą ziemi*”. Jeżeli słuchacz, uczeń, naśladowca Chrystusa ma być solą dla ziemi, to znaczy, że ma chronić ziemię, a właściwie żyjących na niej ludzi, od zepsucia. Zauważmy: czy świat nie jest dziś narażony na zepsucie, czy ludzie nie ulegają duchowej degradacji, czy nie oddalają się od dawnych ideałów? Z jednej strony człowiek był zawsze podatny na zło, grzech i prawdopodobnie w dawnych czasach też grzechów było wiele. Chrystus przyniósł nową naukę miłości (o tym właśnie mówi „Kazanie na Górze”), ale przecież nie przemienił natury człowieka czarodziejską różdżką. Grzechy były, są i będą, jednak chrześcijanin ma stawiać się odporny na zło. Ma być jak sól, która nie tylko sama nie jest zepsuta, ale jeszcze innych (słabych w wierze, niewierzących) chroni w jakiś sposób od zepsucia grzechem. To wielkie zadanie i zarazem wyzwanie dla nas, dla wszystkich wierzących.

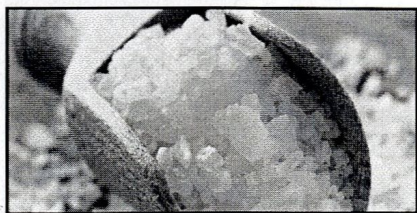
Jakie grzechy psują współczesny świat? Taka lista może być długa. Przede wszystkim nieuczciwość i oszustwa na ogromną skalę. Bogacenie się jednych kosztem ucisku i wykorzystywania drugich. Przy tworzeniu szemranych interesów wielu ludzi jest poniżanych, zmuszanych do fałszowania dokumentów, życia w kłamstwie i degradacji sumienia. Kolejnym grzechem psującym świat jest terrorizm, powodujący śmierć niewinnych. Ale przecież jest on na rękę wielu tym, którzy handlują pokątnie bronią i robią na tym kokosowe interesy. Jeszcze innym „psujem” dla ludzkości jest w moim przekonaniu żerowanie na najniższych instynktach, uzależnianie ludzi od rozmaitych substancji lub zachowań, aby potem mnożyć zyski na

handlu nimi. To wszelkiego rodzaju hazard, narkotyki, wyzudania seksualne, a nawet alkohol i papierosy. Każda promocja tego rodzaju zachowań staje się podejrzana moralnie i – moim skromnym zdaniem – wołająca o pomstę do nieba.

Jaka postawa jest wymagana od chrześcijanina, aby był „solą ziemi”? Mamy zachować smak dobra w sobie i wokół siebie. Nie wchodzić w żadne powyżej opisane struktury, choćby wymagało to rezygnacji z dostatniejszego, lepszego pozornie życia. Zachować „stare cnoty”, jak honor, uczciwość, prawdomówność i troska o dobro wspólne. Oczywiście i dawniej nie były one pewnie zachowywane powszechnie, ale chrześcijanin powinien zawsze chronić dobro, a nawet, jak wzywa św. Paweł, „*unikać wszystkiego, co ma choćby pozór zła*” (por. 1 Tes 5,22).

Papież Franciszek jest człowiekiem wyjątkowym i działa na wyobraźnię wielu ludzi, odznaczając się wyjątkową pokorą. W jednym z ostatnich wystąpień powiedział, że „*wszyscy jesteśmy grzesznikami, ale nie możemy być ludźmi zepsutymi*”. Co innego więc grzeszna słabość, a co innego „zepsucie moralne”, któremu ulega łatwo poganin, niewierzący. Jeśli ulegnie temu uczeń Chrystusa, to stanie się największa tragedia, „*Sól straci swój smak*” i nada się tylko do wyrzucenia. Chrońmy więc w sercu dobro, czystość, niewinność, to, co jest „*smakiem dla świata*”. Nie odrzucajmy wszystkiego, co stare, bo wiele „starych wartości” należy ocalić i „zakonserwować”, aby świat był znośny, a życie nie stało się koszmarem. Nie biegijmy ślepo za nowinkami, szczególnie w moralności i ocenie postępowań ludzkich, bo „stare” też często jest dobre. A kryterium oceny świata i jego niuansów niech będzie dla nas Chrystusowe „Kazanie na Górze”.

Ks. Tomasz Grzywna



List pasterski *na Niedzielę Świętej Rodziny 2013 roku*

Drogie Siostry, drodzy Bracia!

Każdego roku w Oktawie Narodzenia Pańskiego przeżywamy Niedzielę Świętej Rodziny. Kierujemy myśl ku naszym rodzinom i podejmujemy refleksję na temat sytuacji współczesnej rodziny. Dzisiejsza Ewangelia opowiada o tym, że Rodzina z Nazaretu w trudnych i niejasnych sytuacjach starała się odczytać i wypełnić wolę Bożą, dzięki czemu wychodziła z nich odnowiona. Takie zachowanie stanowi dla nas ważną wskazówkę, że także dzisiaj posłuszeństwo Bogu i Jego niezrozumiałej czasem woli jest gwarantem szczęścia w rodzinie.

Błogosławiony Jan Paweł II, do którego kanonizacji się przygotowujemy, przypomina, że prawda o instytucji małżeństwa jest „ponad wolą jednostek, kaprysami poszczególnych małżeństw, decyzjami organizmów społecznych i rządowych” (23 II 1980). Prawdy tej należy szukać u Boga, ponieważ „sam Bóg jest twórcą małżeństwa” (GS 48). To Bóg stworzył człowieka mężczyzną i kobietą, zaś bycie – w ciele i duszy – mężczyzną „dla” kobiety i kobietą „dla” mężczyzny uczynił wielkim i niezastąpionym darem oraz zadaniem w życiu małżeńskim. Rodzinę oparł na fundamencie małżeństwa złączonego na całe życie miłością nierozzerwalną i wyłączną. Postanowił, że taka właśnie rodzina będzie właściwym środowiskiem rozwoju dzieci, którym przekazaże życie oraz zapewni rozwój materialny i duchowy. Ta chrześcijańska wizja nie jest jakąś arbitralnie narzuconą normą, ale wpływa z odczytania natury osoby ludzkiej, natury małżeństwa i rodziny. Odrzucanie tej wizji prowadzi nieuchronnie do rozkładu rodzin i do klęski człowieka. Jak pokazuje historia ludzkości, lekceważenie Stwórcy jest zawsze niebezpieczne i zagraża szczęśliwej przyszłości człowieka i świata.

Muszą zatem budzić najwyższy niepokój próby przededefiniowania pojęcia małżeństwa i rodziny narzucane wspólnie, zwłaszcza przez zwolenników ideologii *gender* i nagłaśniane przez niektóre media. Wobec nasilających się ataków tej ideologii skierowanych na różne obszary życia rodzinnego i społecznego czujemy się przynaglani, by z jednej strony stanowczo i jed-

natury człowieka. Twierdzi, że płć biologiczna nie ma znaczenia społecznego, i że liczy się przede wszystkim płć kulturowa, którą człowiek może swobodnie modelować i definiować, niezależnie od uwarunkowań biologicznych. Według tej ideologii człowiek może siebie w dobrowolny sposób określać: czy jest mężczyzną czy kobietą, może też dowolnie wybierać

własną orientację seksualną. To dobrowolne samookreślenie, które nie musi być czymś jednorazowym, ma prowadzić do tego, by społeczeństwo zaakceptowało prawo do zakładania nowego typu rodzin, na przykład zbudowanych na związkach o charakterze homoseksualnym.

Niebezpieczeństwo ideologii *gender* wynika w gruncie rzeczy z jej głęboko destrukcyjnego charakteru zarówno wobec osoby, jak i relacji międzyludzkich, a więc całego życia społecznego. Człowiek o niepewnej tożsamości płciowej nie jest w stanie odkryć i wypełnić zadań stojących przed nim zarówno w życiu małżeńsko-rodzinnym, jak i społeczno-zawodowym. Próba zrównania różnego typu związków jest *de facto* poważnym osłabieniem małżeństwa jako wspólnoty mężczyzny i kobiety oraz rodziny, na małżeństwie zbudowanej.

Spotykamy się z różnymi postawami wobec działań podejmowanych przez zwolenników ideologii *gender*. Zdecydowana większość nie wie, czym jest ta ideologia, nie wyczuwa więc żadnego niebezpieczeństwa. Wąskie grono osób – zwłaszcza nauczycieli i wychowawców, w tym także katechetów i duszpasterzy – próbuje na własną rękę poszukiwać konstruktywnych sposobów przeciwdziałania jej. Są wreszcie i tacy, którzy widząc absurdalność tej ideologii uważają, że Polacy sami odrzucają proponowane im utopijne wizje. Tymczasem ideologia *gender* bez wiedzy spo-



nozycznie wypowiedzieć się w obronie chrześcijańskiej rodziny, fundamentalnych wartości, które ją chronią, a z drugiej przestrzec przed zagrożeniami płynącymi z propagowania nowego typu form życia rodzinnego.

Ideologia *gender* stanowi efekt trwających od dziesięcioleci przemian ideowo-kulturowych, mocno zakorzenionych w marksizmie i neomarksizmie, promowanych przez niektóre ruchy feministyczne oraz rewolucję seksualną. *Genderyzm* promuje zasady całkowicie sprzeczne z rzeczywistością i integralnym pojmowaniem

łeczeństwa i zgody Polaków od wielu miesięcy wprowadzana jest w różne struktury życia społecznego: edukację, służbę zdrowia, działalność placówek kulturalno-oświatowych i organizacji pozarządowych. W przekazach części mediów jest ukazywana pozytywnie: jako przeciwdziałanie przemocy oraz dążenie do równoprawienia.

Wspólnota Kościoła w sposób integralny patrzy na człowieka i jego płeć, dostrzegając w niej wymiar cielesno-biologiczny, psychiczno-kulturowy oraz duchowy. Nie jest czymś niewłaściwym prowadzenie badań nad wpływem kultury na płeć. Groźne jest natomiast ideologiczne twierdzenie, że płeć biologiczna nie ma żadnego istotnego znaczenia dla życia społecznego. Kościół jednoznacznie opowiada się przeciw dyskryminacji ze względu na płeć, ale równocześnie dostrzega niebezpieczeństwo niwelowania wartości płci. To nie fakt istnienia dwóch płci jest źródłem dyskryminacji, ale brak duchowego odniesienia, ludzki egoizm i pycha,

które trzeba stale przewyżczać. Kościół w żaden sposób nie zgadza się na poniżanie osób o skłonnościach homoseksualnych, ale równocześnie z naciskiem podkreśla, że aktywność homoseksualna jest głęboko nieuporządkowana oraz że nie można społecznie zrównywać małżeństwa będącego wspólnotą mężczyzny i kobiety ze związkiem homoseksualnym.

W święto Świętej Rodziny zwracamy się z gorącym apelem do rodzin chrześcijańskich, do przedstawicieli ruchów religijnych i stowarzyszeń kościelnych oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby odważnie podejmowali działania, które będą służyć upowszechnianiu prawdy o małżeństwie i rodzinie. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest dzisiaj edukacja środowisk wychowawczych.

Apelujemy także do instytucji odpowiadających za polską edukację, aby nie ulegały naciskom nielicznych, choć bardzo głośnych, środowisk, dysponujących niemałymi środkami finansowymi, które w imię nowocze-

snego wychowania dokonują eksperymentów na dzieciach i młodzieży. Wzywamy instytucje oświatowe, aby zaangażowały się w promowanie integralnej wizji człowieka.

Wszystkich wierzących prosimy o żarliwą modlitwę w intencji małżeństw, rodzin oraz wychowywanych w nich dzieci. Prośmy Ducha Świętego, aby udzielał nam nieustannie światła rozumienia i widzenia prawdy w tym, co jest niebezpieczeństwem i zagrożeniem nie tylko dla rodziny, ale dla naszej Ojczyzny i całej ludzkości. Módlmy się także o odwagę bycia ludźmi wiary i odważnymi obrońcami Prawdy. Niech w podejmowaniu tego trudu wzorem do naśladowania oraz pomocą duchową będzie Święta Rodzina z Nazaretu, w której wychowywał się Syn Boży – Jezus Chrystus.

W tym duchu udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali:

*Pasterze Kościoła katolickiego
w Polsce*

Co z tym gender?

Trudno jest [podejmować opracowanie tej ideologii, gdyż jest to temat bardzo szeroki. Niejako w odcinkach możemy przeczytać w prasie, tak kościelnej jak i społecznej. W tygodniu „Niedziela, z dnia 9 lutego 2013 roku, można przeczytać artykuł Mileny Kindziuk, pt.: „To Kościół wymyślił gender?”, gdzie we wstępie pisze: „Jaki jest główny problem Kościoła? Gender! W szczególności Kościoła w Polsce, rzecz jasna. Bo sprzeciw duchownych wobec gender wynika z tego, że chcą zatuszować własne afery. Przesaada? Ależ skąd! Taki obraz Kościoła lansują dzisiaj media głównego nurtu, idące za głosem znanej feministki prof. Środy”. Jest to rodzaj rewolucji kulturowej, o której ks. prof. Dariusz Oko, znakomity znawca tej ideologii, powiada: „Kościół jest jak skała, o tę skałę rozbił się komunizm, rozbija się i genderyzm”. Genderyzm stanowi bardzo poważne zagrożenie naszej cywilizacji. Anna Cichobłazińska w tymże numerze stwierdza: „Gender i spuścizna”.

Sięgam do tygodnika „Do Rzeczy (nr 6, z dnia 3-9 lutego 2014), gdzie można przeczytać wywiad z prof. Ry-

szardem Legutką, filozofem i euro deputowanym z ramienia PiS-u. Tytuł tego wywiadu: „Genderyzm jak łysenkizm”. Jest też i drugi wywiad z ks. prof. Dariuszem Oko, teologiem i filozofem, a tytuł tegoż wywiadu brzmi: „Gender to gwałt zbiorowy na dzieciach”. Zachęcam do lektury tych artykułów, z których główne tezy, w skrócie, pragnę przedstawić.

Niektóre z tych wypowiedzi są szokujące, co tylko świadczy jak wielkim zagrożeniem dla człowieka jest ta bezbożna ideologia. Cała ta ideologia ma swoje źródło w tzw. Chrystofobii, czyli lęku przed wiarą chrześcijańską. To wszystko, co wiąże się z wiarą chrześcijańską przez środowiska lewicowe, proaborcyjne, lesbijskie, jest atakowane z wielką natarczywością. Wiąże się to nawet z napadami na kościoły i ataki na duchownych. Przez sprzyjające media taki stan rzeczy bywa określany mianem ekspresji, swoistego wyrażania swoich odczuć. Znamy przykład, kiedy to półnaga feministka wdarła się do kościoła, aby przeszkodzić w odprawianiu Mszy świętej. Píše prof. Legutko: „Pewien rodzaj barbarzyństwa jest

dzisiaj pod szczególną ochroną. Aktywistom homoseksualnym, lesbijkom czy feministkom wolno wszystko. Katolikom wolno zdecydowanie mniej i coraz mniej. (...) Gdy ktoś broń krzyża, ma znacznie mniejszy obszar swobody niż ci, którzy krzyż atakują. Mówi się o nich, że inicjują debatę, wyrażają się przez sztukę, wykazują się poczuciem humoru...”. Dalszy wywiad Profesora tafia w sedno rzeczy: „Staliśmy się zakładnikami socjalistyczno – liberalnych schematów myślowych, wedle których religia, a zwłaszcza chrześcijaństwo i katolicyzm, to ostoja zniewolenia i dyskryminacji. A skoro tak, to z chrześcijaństwem trzeba walczyć, bo walczyliśmy ze zniewoleniem i z dyskryminacją, czyli walczyliśmy o wolność, równość, prawa człowieka itd. Oczywiście, gdy zapytać lewicowca i liberała, czy wolno atakować ludzi, odpowiedzą, że nie wolno, ale gdy zapytać o ocenę ataku na księdza czy sprofanowaniu mszy, odpowiedź nie będzie już tak oczywista. Pewnie zaczną coś opowiadać, że może metody były niezbyt stosowne, ale czystość intencji, że księża SA poniekąd sami sobie winni, bo sia-

li wiatr, że Kościół wiele zawinił itd. Przypominanie dzisiaj, że Kościół katolicki dokonał wielkiego dzieła cywilizacyjnego, że stworzył uniwersytety, dał inspirację we wspaniałej kulturze artystycznej i pomnikom ludzkiej myśli, uszlachetnił obyczaje, spotyka się na Zachodzie z uśmiechem, niedowierzaniem, ironią. Modelowy człowiek nowoczesny jest przekonany, że wszystko, co dobrego wydarzyło się w Europie, dokonywało się w kontrze do Kościoła. I dlatego politycy unijni tak bardzo lubią powoływać się na oświecenie, a to, co wcześniejsze, kojarzy się im jedynie z ciemnotą. Od oświecenia datuje się zresztą rozpowszechnienie poglądu, że postęp musi się zawsze dokonywać poprzez walkę z religią, głównie chrześcijańską. Kto walczy z religią, ten uzyskuje natychmiast rangę rycerza światłości, nawet gdy jest największym durniem i prymitywem. Taki obraz świata jest rozpowszechniany także w podręcznikach, w edukacji, na uniwersytetach czy w mediach. Nic więc dziwnego, że walka z religią staje się coraz brutalniejsza, brzydsza i prymitywniejsza. A współczesny człowiek myśli, że jeśli ktoś jest katolikiem,

to na pewno jest ciemny, jeśli jest księdzem, to gwałci dzieci, a jeśli chce być dobrym księdzem, to musi walczyć z Kościołem”

Odnosząc się zaś do genderyzmu omawia niebezpieczne skutki dla wychowania głównie młodych ludzi. Genderyzm bowiem to nie jest walka o równość, jak często słychać w mediach, ale to podważanie natury, płci z jaką człowiek przychodzi na świat. Człowiek rodzi się z określoną płcią, którą łatwo rozpoznać. Człowiek rodzi się jako kobieta lub mężczyzna. Zwolennicy tej ideologii mówią, że nie ma cos takiego jak natura, jak prawa natury. Mówią o jakimś dziwnym tworze płci historyczno – polityczno – kulturowej. Człowieka trzeba dopiero zaprojektować już po urodzeniu. Wszystko zależy od wychowania, więc trzeba z tym problemem zmierzyć się już od najmłodszych lat, od przedszkola. O męskości bądź też kobiecości mają decydować sami ludzie wybierając sobie płć! Genderyzm jest atakiem na rodzinę, na trwałość więzów jakie zachodzą między rodzicami a dzieckiem. Ideolodzy ci chcą odebrać rodzicom dzieci, aby nie mieli oni wpływu na ich wychowanie.

Jeszcze mocniej na temat zgodnych wpływów ideologii gender wypowiada się ks. prof. Dariusz Oko. Jest on do tego tematu przygotowany bardzo dobrze, gdyż wiele lat spędził za granicą, gdzie spotykał się z tą ideologią. Genderyzm określa jako religię ateistów. Media bardzo chętnie nagłaśniają zasady tej ideologii, która jest seksdeprawacją dzieci. Jasno wyznaje: „Bronię dzieci, bo program tworzony przez genderystów w dużym stopniu wygląda jak tworzony przez maniaków seksualnych. (...) Gender w szkołach to zorganizowany gwałt zbiorowy na dzieciach”. „Największymi zwolennikami gender są dziś najbardziej zaciekli wrogowie Kościoła”. Taką ideologię zachwalają feministki, które chcą uwolnić kobiety od kobiecości, od rodzenia dzieci! To już wielka farsa!

Przytaczam głównie urywki wypowiedzi, aby zachęcić wszystkich do śledzenia prasy, do większej wnikliwości, aby tego problemu nie lekceważyć, bo jest on poważnym zagrożeniem dla kultury człowieka i jego płciowości.

*Prasę przeglądnął
ks. Andrzej Skiba*

Jednak nie milczy!

W odpowiedzi na pól anonim Państwu Tadeuszowi i Jadwidze

W minionym tygodniu otrzymałem list podpisany przez Państwo Tadeusza i Jadwigę, gdzie czytamy: „Prosimy dokładnie wyjaśnić GENEZĘ i pochodzenie tej idiotycznej ideologii gender. Atakują nas i naszą religię, a nasz Kościół nic nie mówi – milczy. Czy tak powinno być?”

Odpowiadam na ten list tylko dlatego, że piszący podali swoje imiona, gdyż na pełne anonimy nie odpowiadam. Widać także, że tego wymaga sytuacja. Otóż pragnę odwołać się do tego co zostało napisane w naszej parafialnej gazecie „Góra Przemienienia”.

16 czerwca 2013 roku podczas niektórych niedzielnych Mszy świętych, wygłosiłem kazania, w których poruszyłem problem ideologii gender. Można sięgnąć do lektury naszej Gazetki: W numerze 24, z dnia 16 czerwca, został umieszczony tekst tego kazania. Tytuł brzmiał: „... powstał Eliasza, prorok jak ogień, a słowo jego płonęło jak

pochodnia” (Syr 48,1), gdzie trzeci punkt brzmi: „Gender ideologia”.

W numerze 25 „Góry Przemienienia”, z dnia 23 czerwca ub. roku, znajduje się artykuł pt. „Grzech – pokuta – przebaczenie”, gdzie wprowadzono nie ma wprost mowy o ideologii gender, ale w jakiś sposób ukazuje tło tejże ideologii.

W numerze 35 tejże Gazetki znajduje się artykuł zatytułowany: „... jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego”, gdzie zostało wytłumaczone na czym polega ideologia gender.

W numerze 37 „Góry Przemienienia”, z dnia 15 września 2013 roku, znajduje się obszernie opracowanie pt. „Ideologia gender”.

Oprócz tego w Niedzielę Świętej Rodziny (29.12.2013) czytaliśmy List Episkopatu na temat zagrożeń ze strony ideologii gender. List ten odbił się szerokim echem w całej Polsce. Mówiły o nim prawie wszystkie me-

dia. Był on bardzo krytykowany ze strony tych, którzy wyznają jedynie słuszną poprawność polityczną. List ten był solą w oku dla wszystkich deprawatorów, którzy patrzą na człowieka, jakby był ulepiony z plasteliny i którym można manipulować na wszelkie możliwości, zgodnie z kaprysem.

Zapraszam także do lektury „Poniedzielných refleksji”, jakie zostały umieszczone w „Górze Przemienienia” w dniu 2 lutego, bieżącego roku, na co Szanowni Autorzy zwrócili uwagę.

List Episkopatu drukujemy w naszej Gazetce. Jest prawdą, że czasem ich brakuje, ale bywa, że wiele z nich zostaje. Trudno nieraz zorientować się (poza świętami) ile może się rozejść.

Co wynika z niniejszego przedłożenia? Na temat ideologii gender mówimy i piszemy; nie milczymy. Zapraszam do wytrwałej lektury.

Ks. Andrzej Skiba

W służbie tym, którzy cierpią

W liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes w sposób szczególny łączymy się duchowo ze wszystkimi, którzy doznają cierpienia z powodu chorób. Ustanawiając w 1993 r. 11 lutego Światowym Dniem Chorego, Ojciec Święty przypomniał: „Kościół, który za przykładem Chrystusa zawsze w ciągu swej historii odczuwał potrzebę służenia chorym i cierpiącym, wie, że w pełnym miłości i wspaiałomyślnym przyjęciu każdego życia ludzkiego, a nade wszystko jeżeli jest ono słabe i chore, realizuje się dzisiaj podstawowy wymiar jego misji. Ponadto Kościół nie zaprzestaje podkreślać zbawczego charakteru ofiary cierpienia, które przeżywane z Chrystusem należy do samej istoty odkupienia”. Zaś w orędziu na Pierwszy Światowy Dzień Chorego, bł. Jan Paweł II napisał zapadające w pamięci słowa „Miłość do cierpiących jest znakiem i miarą poziomu cywilizacji rozwoju narodu”. Chorzy, cierpiący

i pracownicy służby zdrowia mają dwóch patronów. Jednym z nich jest św. Jan Boży, założyciel Zakonu Bonifratrów, drugim – św. Kamil de Lellis, zakonodawca Zakonu Posługujących Chorym, popularnie zwanych Kamilianie. To o tej postaci, o ciekawym i burzliwym życiu, bł. Jan Paweł II powiedział: „Święty Kamil uczy nas słuchać każdego chorego uważnie, po bratersku, uczy nas uczestniczyć w jego zmartwieniach i bólach, których doświadcza, uczy nas osuszać każdą łzę i trwać przy każdym umierającym z pragnieniem dobrego wykorzystania jego ostatnich uczuć, ostatniego oddechu, nawet wtedy, gdy nauka nie pozostawia nadziei po wykorzystaniu całej swojej wiedzy”. Utworzony przez Kamila zakon z roku na rok się powiększał. Szybko wzrastała liczba włoskich miast, w których powstawały kamilianie leczone. Braci przybywało, ale i potrzeby były coraz większe. Wieki XVI i XVII to czas wielkich epidemii

dziesiątkujących ludność Europy. Gdy „morowe powietrze” dotarło do Rzymu, mieszkańcy miasta patrzyli z podziwem i zdumieniem na kamilianów, którzy bez lęku i trwogi śpieszyli z pomocą wszystkim zarażonym. Niedługo potem Wieczne Miasto nawiedziła powódź. Wody Tybru wdarły się do szpitala Ducha Świętego. Zakonnicy z narażeniem życia wynosili na plecach chorych z zagrożonych zatopieniem pomieszczeń. Również w innych włoskich miastach, do których dotarła dżuma pojawili się zakonnicy z czerwonymi krzyżami na habitach. Pielęgnowali chorych, umierającym udzielali sakramentów, grzebali zmarłych. Już za życia Kamila kilkunastu braci oddało życie, ratując swych podopiecznych. Miłość bliźniego okazywał Kamil nie tylko przy łóżku chorego. Ubodzy zawsze mogli liczyć na jego wsparcie. Dzielił się z nimi wszystkim co miał. Pewnego razu polecił zakonnemu kucharzowi



nakarmić gromadę głodnych żebraków, którzy zjawili się pod szpitalem. Gdy ten protestował mówiąc, że nazajutrz nie będzie miał czym nakarmić współbraci, Kamil powiedział, by się nie martwił i miał ufność w Bogu. Następnego dnia zdziwieni bracia znaleźli na swych talerzach makaron i potrawkę w sosie pomidorowym. „Ojców dobrej śmierci” spotykano wszędzie tam, gdzie swoje żniwo zbierały nędza, choroby, zaraza, głód. O każdej porze dnia i nocy kamilianie udawali się do domów osób umierających, by nieść ostatnią posługę. Opieką objęli także chorych więźniów. Nieśli pomoc medyczną ludziom skazanym na straszliwą pracę na galerach. Zajęli się też organizowaniem pomocy dla żołnierzy rannych w bitwach. Wielu z nich uratowali, wynosząc ich z narażeniem życia z pól bitewnych w trakcie walk. W średniowieczu rycerze uczestniczący w krucjatach w Ziemi Świętej nosili na płaszczach znak krzyża. Kamil – żołnierz, przyszedł święty, niejednokrotnie walczący z Turkami wiedział o tym. Później uznał, że opieka nad nieuleczalnie chorymi to też rodzaj walki, gdyż wymaga odwagi, całkowitego poświęcenia, a czasem narażenia życia. Postanowił zatem, że czerwony krzyż będzie znakiem jego zakonu. Z krzyżem kamiliańskim wiąże się wiele cudownych zdarzeń. Jedno z najbardziej znanych miało miejsce na Węgrzech, gdy w czasie działań wojennych spłonął namiot kamilianów zajętych opatrywaniem rannych. Ogień strawił cały dobytek zakonników, ale nie dotknął krzyża naszytego na habicie. Prawdopodobnie to kamiliański krzyż, widoczny na polach walk całej Europy, stał się inspiracją dla Jeana-Henriego Dunanta, Szwajcara, który w XIX w. założył Czerwony Krzyż – organizację niosącą pomoc rannym.

Św. Kamil doskonale zdawał sobie sprawę, że chorzy i potrzebujący są wszędzie, nie tylko we Włoszech czy innych krajach Europy. Dlatego jego duchowi synowie ewangelizują poprzez miłość i miłosierdzie także na misjach, w odległych i zaniedbanych cywilizacyjnie zakątkach świata. Kamiliańskie szpitale, kliniki specjalistyczne, sanatoria, ambulatoria, przytułki i schroniska można znaleźć w Chinach, Tajlandii, regionie Kaukazu, na Filipinach, w krajach Afryki, Indii, Ameryki Południowej. Pierwszą

placówką misyjną prowincji polskiej jest Madagaskar. Bracia od św. Kamila rozumieją, że Ewangelię można głosić nie tylko słowem. Nie sposób opisać nędzy, bólu, cierpienia najbiedniejszych tego świata opuszczonych przez wszystkich. Trudno przecenić pomoc i pociechę, jaką niosą im zakonnicy z czerwonym krzyżem na piersiach. Do Polski kamilianie dotarli przez Górny Śląsk. Na przełomie XIX i XX wieku poważnym problemem społecznym tego regionu był alkoholizm. Gdy zapadła decyzja o utworzeniu na Śląsku zakładu dla alkoholików, z prośbą o realizację tego przedsięwzięcia zwrócono się do kamilianów, którzy nieco wcześniej otworzyli podobną placówkę w Niemczech. Tak powstały najpierw dom zakonny w Miechowicach a następnie lecznica i kościół w Tarnowskich Górach. Już od czasów św. Kamila de Lellis znakiem obecności Maryi w modlitwie i pracy ojców kamilianów jest łaskami słynący obraz Matki Bożej Uzdrawienie Chorych w kościele św. Marii Magdaleny w Rzymie. Pod tym samym wezwaniem Najświętsza Panna odbiera cześć w wielu kamiliańskich świątyniach na całym świecie. Kościół pw. Jana Chrzciciela w Tarnowskich Górach znajduje się w jednym kompleksie architektonicznym wraz z klasztorem i szpitalem. Wystrój świątyni zachwyca swym pięknem. Panująca tu atmosfera skupienia i refleksji. Stąd wznosi się ku niebu modlitwa Cierpiącego Kościoła. Wierni mówią, że w tym miejscu prośby i dziękczynienia mają niezwykłą moc. Wiele błagań, szczególnie tych o zdrowie, zostaje wysłuchanych. A wszystko za sprawą wizerunku Matki Najświętszej czczonej pod pięknym tytułem – Uzdrawienie Chorych. Malowidło przedstawia Maryję z Dzieciątkiem. Na Jej szyi widzimy niewielki krzyżyk. Oznacza on łączność Maryi z chorymi i cierpiącymi dziećmi. Zaś gwiazda znajdująca się na prawym ramieniu Madonny to symbol nadziei w ludzkim bólu, udręce i zmaganiach z losem. Ten wyjątkowy obraz od początku przyciągał ludzi. W Polsce międzywojennej wykształcił się zwyczaj składania Matce Bożej w ofierze dużych świec, czym wierni wypraszały sobie łaski w chorobie i cierpieniu. Wzruszającym dowodem wdzięczności wiernych dla Maryi są liczne wota. Wśród wielu cennych darów znajduje

się siedem złotych serc: od dzieci, młodzieży, rodzin, chorych, służby zdrowia, Bractwa i Zakonu. W każdą środę w kościele ojców kamilianów odprawiana jest Nowenna do Matki Bożej Uzdrawienie Chorych. Kult Patronki Chorych w Tarnowskich Górach wciąż rośnie. Powstała tam nowa świątynia która nosi takie samo wezwanie jak Cudowny Obraz. Ojców kamilianów można znaleźć wszędzie tam, gdzie cierpią ludzie. Pracują nie tylko w szpitalach, ale także opiekują się niepełnosprawnymi podczas pielgrzymek, zajmują się osobami cierpiącymi na AIDS, starszymi i niepełnymi, niosą pomoc uzależnionym od narkotyków, wspierają bezdomnych. Organizatorem Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej jest o. Bogusław Paleczny (1959-2009). Bezdomnym żyjącym na warszawskim Dworcu Centralnym, zaczął pomagać gdy był jeszcze studentem seminarium duchownego w 1991 roku. Dzięki Jego zaangażowaniu i Misji działa punkt medyczny „Św. Kamil”, bar charytatywny „Św. Marta” i noclegownia dla mężczyzn „Św. Łazarz”. Równocześnie kamilianie niosą bezdomnym posługę duszpasterską. Stworzono im możliwość uczestniczenia we Mszy św. oraz przystępowania do spowiedzi w okresie świąt Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego.

Zgodnie ze wskazówkami św. Kamila, jego duchowi synowie otaczają chorych wszechstronną opieką. Wykonują podstawowe czynności pielęgniarstwa i leczą podopiecznych. Udzielają im wsparcia duchowego, tak bardzo potrzebnego podczas choroby. Pomagają zarządzać szpitalami. Zapewniają posługę duchową jako kapelani i duszpasterze. Służą cierpiącym rozległą wiedzą w zakresie etyki i teologii. Istotą powołania kamiliańskiego jest przede wszystkim służenie Chrystusowi w biednym, chorym, cierpiącym i opuszczonym człowieku. Św. Kamil wyraził to słowami: „*Łóżko chorego jest jak ołtarz, każdy chory jest jak hostia do konsekracji*”.

Literatura:

Nasza Arka, 2(38) 2004 r.;
Św. Kamil de Lellis-sługa chorych.

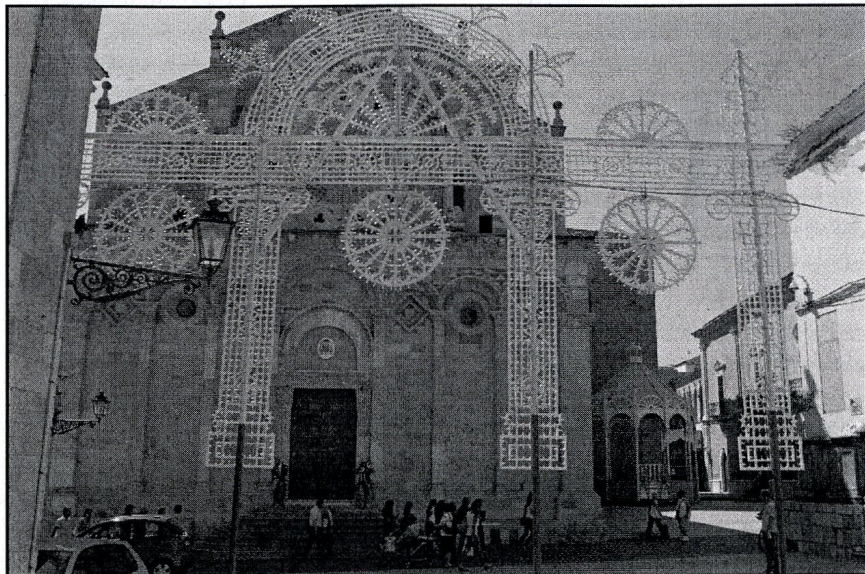
Halina Martowicz

Troia

na tropach historii katedry z XI wieku

Czy ktoś z Drogich Czytelników słyszał kiedyś o miasteczku Troia? I nie chodzi mi tutaj o Troję starożytną, opisywaną w eposach Homera, której ruiny odkryto na terenie Azji Mniejszej, dzisiejszej Turcji. Tę Troję pewnie trochę znamy, szczególnie konia trojańskiego, który jest symbolem ludzkiej pomysłowości i podstępów. Ja mam na myśli Troię włoską, leżącą w pobliżu Foggii we włoskiej prowincji Apulia. To małe miasteczko, liczące obecnie około 7 tysięcy mieszkańców, pozornie zwykłe, jak setki innych, wyróżnia się ciekawą budowlą, a mianowicie katedrą w stylu romańskim, z elementami różnych wpływów, w której wyglądzie dominującą rolę odgrywa okrągłe okno na fasadzie, wspiane zdobione, zwane w sztuce rozetą. Dlatego folder promujący miasteczko zatytułowany jest „Troia, citta del Rosone”. To słowo „Rosone”, może oznaczać też różę, ale pisane tu z dużej litery, wskazuje na jedyną w swoim stylu rozetę, okrągłe okno, wpisane w górną część fasady katedry. W poszukiwaniu tej właśnie katedry udałem się w ostatni dzień pobytu na półwyspie Gargano.

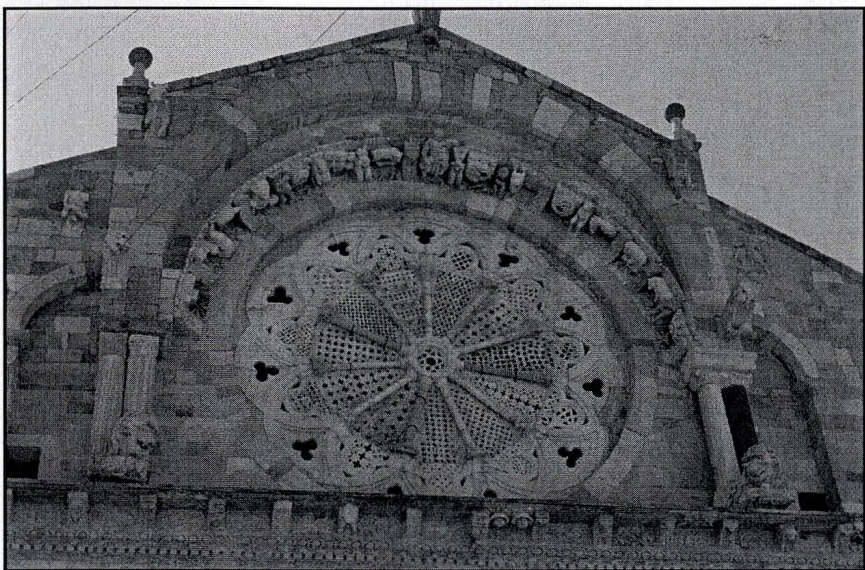
Miasteczko Troia leży niedaleko od Monte Sant'Angelo (Góry św. Anioła), w odległości około godziny jazdy samochodem. Po przybyciu doń i zaparkowaniu udaliśmy się na poszukiwanie katedry, co nie było trudne, bo miasteczko jest bardzo małe. Mury miejskie otaczają Starówkę o wydłużonym, wrzecionowatym kształcie. Po chwili doszliśmy do jej serca i przed nami ukazała się dostojna bryła świątyni, przed którą znajduje się niewielki plac, otoczony dostojnymi budowlami miejskimi – pałacem o nawie „Palazzo Siliceo”, dawnym budynkiem klasztoru „Monastero Benedettine” i innymi. Trzeba się jednak nieco natrudzić, żeby sfotografować fasadę katedry w całości, albowiem przeszkadzają w tym nieco odpustowe dekoracje, podobne do naszych świątecznych (tutaj umieszczone na stałe i po co?). A fasada prezentuje się naprawdę dostojnie, podzielona w dol-



katedra zasłonięta przez kiczowate dekoracje



teraz już z bliższej perspektywy w pełnej krasie



górną część fasady ze słynną rozetą

nej strefie lizenami na siedem płaszczyzn zwieńczonych łukami, a w górnej części zdominowana przez rozetę i dziesiątki rzeźb, ukazujących mityczne stwory z bestiariusza.

Zanim jeszcze dokładniej opiszę wygląd katedry, spróbujmy cofnąć się w czasie do okresu średniowiecza. Po upadku Cesarstwa Rzymskiego na ziemiach starożytnej Italii grasowały liczne hordy barbarzyńców. Ścierały się ze sobą różne kultury, zwyczaje, tradycje, chrześcijaństwo zwarło się w uścisku z pogaństwem. Już w wieku VI dużą część Półwyspu Apenińskiego opanowali Longobardowie, potem (XI w.) od południa zaatakowali Normanowie, a część wschodnia (m. in. okolice Wenecji i Rawenny) była wiele wieków pod wpływem chrześcijańskiego Bizancjum. Całą historią Italii jest więc bardzo skomplikowana. Ludy barbarzyńskie, zwierając się z plemionami latyńskimi, przeważnie przyjmowały chrześcijaństwo, ale wprowadzały w nie wiele własnych przesądów, przyzwyczajęń, tradycji. Po upływie wieków przedstawiciele tych plemion mieszały się etnicznie z wcześniejszymi mieszkańcami Italii i tak powstały nowe grupy etniczne, przodkowie obecnych Włochów.

Wędrowki ludów wywierały też duży wpływ na chrześcijaństwo i architekturę kościelną. Od strony wschodniej (Rawenna, Wenecja) widoczne są duże wpływy sztuki wschodu i Bizancjum, od południa wpływy normańskie (Sycylia, południe włoskiego buta), a nawet arabskie. Rejon Apulii był w rękach Longobardów, a potem, w XI wieku przybyli tu Normanowie. Sama Troia została założona w roku 1017, jako forteca mająca bronić okolicy. W 1066 roku wpadła w ręce Normanów i do czasu jej zburzenia w 1229 roku przez Króla Neapolu Fryderyka II, była siedzibą potężnych biskupów. Wzniesiono tu wspaniałą katedrę, której budowa rozpoczęła się w 1093 roku i trwała dwadzieścia kilka lat. Jest ona, jak mówią fachowcy, mieszkanką różnorodnych stylów – występują tu elementy lombardzkie, bizantyjskie, romańskie w typie pizańskim, a nawet islamskie.

Chlubą katedry (dziś jest ona konkatedrą diecezji Lucera – Troia) jest jej fasada, która jest podzielona na dwie części – dolną i górną. Część dolna zbudowana jest z siedmiu pro-



dziwne stwory otaczające rozetę, zagadka średniowiecza



lew pożerający owieczkę, symbol szatana



piękne stare budynki, otaczające plac przed katedrą

stokątnych płaszczyzn, oddzielonych lizenami, które wieńczą kapitele. Szczyty tych prostokątów są zwieńczone półokrągłymi łukami, w które wpisane są figury geometryczne, koła i romby (to wpływy arabskie, bo w sztuce islamu nie można przedstawiać postaci). Środkowa część jest najszersza i zawiera w sobie wspaniały portal, a weń wbudowane są słynne drzwi brązowe, autorstwa Oderisio da Benevento z roku 1119.

Powyżej gzymsu znajduje się górna część fasady, której centrum stanowi rozeta. To okno jest zabudowane wymyślnym maswerkkiem o skomplikowanym rysunku, które przepuszcza niewiele światła. Rozeta ta dzielona jest przez 11 promieniście odchodzących od środka kolumniek (jedyna taka na świecie). Wokół rozety umieszczone są rozliczne zwierzęta, dzikie stwory i inne mityczne postaci. Można tu rozpoznać okrutne lwy, pożerające baranki (symbol szatana),

ale są tu także rozmaite stwory, których znaczenia nie sposób rozszyfrować. Na razie w żadnych materiałach nie znalazłem szczegółowego wytłumaczenia ich symboliki. Zapewne są to symbole złych mocy, które zostają pokonane przez Chrystusa. To właśnie te elementy romańskie spowodowały, że przyjechałem do Troi, bo przecież można było wybrać jakieś inne miejsce, ale na pewno nie zawiodłem się na tym, co ujrzałem, choć chciałbym lepiej poznać symbolikę owych dzikich stworów. Samo ich oglądanie i analizowanie może być fascynujące dla osób, które się tym interesują.

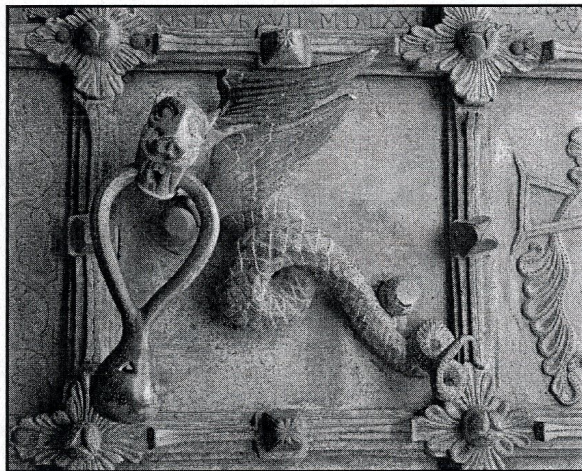
Wnętrze katedry odznacza się romańską surowością i dostojeństwem. Są tu trzy nawy, oddzielone od siebie okrągłymi kolumnami, sklepienie kolebkowe nad prezbiterium i płaskie nad nawą, rozeta nad ołtarzem, fragment fresków, romańska ambona. Po krótkim zwiedzaniu okazało się, że do świątyni wkracza grupa odświęt-

nie ubranych osób, które nerwowo kręcą się w kościele. Okazało się, że jest to przygotowanie do ślubu. Mimo iż był to czwartek, przed południem, przed kościołem też zgromadził się tłumek, w tym orkiestra, która grała uroczyste marsze, a potem wyruszyła uliczką boczną (czyżby po państwa młodych, których jeszcze nie było?). Ta uroczystość nieco zakłóciła nasze zwiedzanie, a ponieważ upał był coraz bardziej nieznośny, postanowiliśmy wyjechać z Troi. Miałem jeszcze na myśli niedaleką miejscowość Lucera, ale jak pomyślałem, że zbliża się 12. i zapewne za chwilę zamkną nam wszystkie kościoły, postanowiliśmy wracać do Monte Sant'Angelo, aby odpocząć przed mającym na drugi dzień nastąpić powrotem do Polski (2000 km). Jednak jeszcze wstąpiliśmy do klasztoru San Leonardo, który warto opisać, lecz o tym napiszę następnym razem.

Ks. Tomasz Grzywina



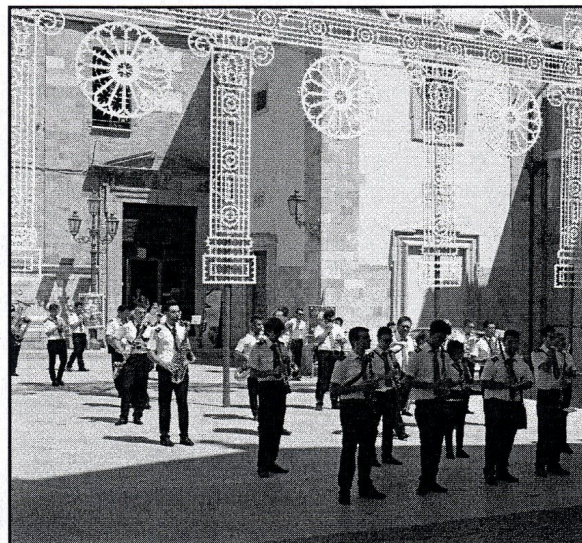
*wnętrze kościoła,
nawa główna oddzielona od bocznych kolumnami*



*detal słynnych drzwi do katedry,
smok z roku 1119.*



przygotowania do ślubu przed katedrą



*orkiestra gra na placu,
ale nie doczekaliśmy się na parę młodych*



SANOCKA FUNDACJA OCHRONY ZDROWIA
 38-500 Sanok ul. Konarskiego 26 Tel./Fax 13/46-41-333
 PBS o/Sanok_02 8642 0002 2001 0000 1238 0001

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO

Sanok, dnia 14.01.2014 r.

**Parafia
 p.w. Przemienienia Pańskiego
 w Sanoku**

W ramach akcji społecznej „Ziemia Sanocka dla Szpitala” zwracamy się z prośbą o łaskawą pomoc w zbieraniu środków finansowych na remont Oddziału Dziecięcego i Zakaźnego, alokację Oddziału Laryngologii i zakup nowego sprzętu medycznego dla Oddziału Intensywnej Terapii.

W 2014 roku chcielibyśmy dokończyć prace remontowe w Oddziale Dziecięcym (malowanie sal chorych i korytarza) i Oddziale Zakaźnym oraz rozpocząć duże zadanie inwestycyjne, jakim będzie przeniesienie Oddziału Laryngologii z budynku przy ul. Konarskiego do głównego kompleksu szpitalnego przy ul. 800-lecia. Pragniemy kontynuować polepszanie sanockiego szpitala, aby był on wygodniejszy dla pacjentów, bardziej dostępny dla naszych mieszkańców i mógł skuteczniej okazywać pomoc osobom chorym. Z roku na rok obserwujemy rosnącą liczbę chorych w podeszłym wieku, którzy cierpią na szereg schorzeń. Są to osoby szczególnie delikatne, dla których warunki pobytu w szpitalu mają duże znaczenie w powrocie do zdrowia. Szacunek dla seniorów jest dla nas drogowskazem i motywacją do przeprowadzania kolejnych prac remontowych.

Uprzejmie prosimy o wyrażenie zgody i pomoc w zbiórce środków finansowych w Parafiach Ziemi Sanockiej na rzecz lepszej opieki szpitalnej w naszym regionie.

Szczęść Boże –

DYREKTOR
 SP ZOZ SANOK
[Signature]
 lek. Adam Siembab

SAMODZIELNY PUBLICZNY
 ZESPÓŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ
 38-500 w SANOKU, ul. 800-lecia 26
 tel. sekr. (013) 46 56 100, 46 31 908
 fax (013) 46 56 200

PREZES
 Zarządu Fundacji
[Signature]
 mgr Józef Epszak

5 Niedziela zwykła – 09.02.2014.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. We wtorek 11 lutego, wspomnienie NMP z Lourdes. Jest Światowy Dzień Chorego; dzień modlitwy w intencji ludzi chorych. Z tej okazji o godzinie 16.00 w naszym kościele będzie Msza święta w intencji wszystkich chorych, cierpiących, których zapraszamy. Będzie ona połączona z udzielaniem S. Chorych i błogosławieństwem chorych na sposób lourdzki. Warunkiem przystąpienia do S. Chorych jest spowiedź święta na którą zapraszamy od godziny 15.30. S. Chorych mogą przyjąć ludzie faktycznie chorzy czy podeszli wiekiem.

2. W piątek, 14 lutego, święto świętych Cyryla i Metodego, patronów Europy. Dziś Europa jest zagrożona głównie przez błędne ideologie, odcinające się od korzeni chrześcijańskich, deprecjonując zasługi Kościoła, a czę-

sto poniżające jego nauczanie.

3. W najbliższą niedzielę o godzinie 12.30 (jak w każdą niedzielę) będzie Msza święta, a po niej z udziałem Zespołu SOUL nabożeństwo do św. Rity, patronki spraw trudnych i beznadziejnych. Prosimy o składanie swoich intencji, które będą polecane w czasie nabożeństwa.

4. W najbliższą niedzielę będzie zbiórka do puszek na rzecz naszego szpitala. „W ramach akcji społecznej „Ziemia Sanocka dla Szpitala” zwracamy się z prośbą o łaskawą pomoc w zbieraniu środków finansowych na remont Oddziału Dziecięcego i Zakaznego, alokację Oddziału Laryngologii i zakup nowego sprzętu medycznego dla Oddziału intensywnej terapii” - piszą w prośbie: dyrektor Szpitala pan doktor Adam Siembab

i prezes Zarządu Fundacji pan mgr Józef Baszak. Całość prośby została wydrukowana w naszej parafialnej gazecie. Popieramy tę prośbę, gdyż szpital ten świadczy wiele dobrego, troszczy się o nasze zdrowie i życie, co jest wielkim darem.

5. Od 10 lutego w Ochronce bł. Edmunda Bojanowskiego przy ul. Sobieskiego 10, rozpoczną się zapisy dzieci na nowy rok szkolny 2014/2015. Do przedszkola przyjmowane są dzieci od 3 roku życia. W przedszkolu prowadzone jest również roczne przygotowanie przedszkolne dla dzieci pięcioletnich i sześciolletnich. Siostra dyrektor serdecznie zaprasza.

6. Po raz kolejny przypominamy, że trwają zapisy do Szkoły Podstawowej nr 2, im. Św. Kingi oraz do Gimnazjum im. Królowej Zofii. Trwać będą do końca marca.

Intencje w tygodniu

Od 10 do 16.02.2014 r.

Poniedziałek – 10.02

6.30 + Zygmunt (greg.)
7.00 + Adam (greg.)
7.30 + Michał, Jan, Helena, Józef Jasińscy
18.00 I. + Stanisław Pytlowany 11 r. śm. i Antonina Pytlowany 10 r. śm.
2. + Anna, Mieczysław, Eugeniusz
3. + Jan Haduch
4. w intencji Olgierda z okazji chrztu

Wtorek – 11.02

6.30 + Zygmunt (greg.)
7.00 + Bronisława (f) 3 r. śm.
7.30 + Anna Wojciechowska 20 r. śm.
18.00 I. + Adam (greg.)
2. + Marta i Antoni Jędrzejowscy
3. o bł. Boże dla Eweliny; o jej zdrowie, światło Ducha Świętego w dniu urodzin
4. + Władysław

Środa – 12.02

6.30 + Zygmunt (greg.)
7.00 + Helena, Stefan, Genowefa

Drwięga
7.30 + Adam (greg.)
18.00 I. + Ludmiła 1 r. śm.
2. + Jan Bereźniak
3. + Jan
4. o uzdrowienie z nowotworu kości i łaski Boże dla Wojciecha Hejnolda

Czwartek – 13.02

6.30 + Zygmunt (greg.)
7.00 + Mieczysława (f) Pawlik int. od Czesławy z rodziną
7.30 + Antoni Hnat 5 r. śm.
18.00 I. + Adam (greg.)
2. za Ojczyznę, biskupów, kapłanów i dzieła Radia Maryja
3. + Ludwika (f) i Walerian
4. + Kazimiera Lisowska int. od koleżanek emerytek z Ekonomika

Piątek – 14.02

6.30 + Zygmunt (greg.)
7.00 + Anna Fedasz
7.30 + Adam (greg.)
18.00 I. + Marek Ogrodnik 7 r. śm.

2. + Józefa (f) Pomykała
3. + Zofia Dańko 21 r. śm.
4. + Władysław Cwynar 7 r. śm.

Sobota – 15.02

6.30 + Zygmunt (greg.)
7.00 + Józefa (f) Adamiak i ++ rodzice
7.30 + Marian, Zofia, Rudolf Posadzcy
18.00 I. + Adam (greg.)
2. + Malwina, Stanisław, Wiesław Michalscy
3. w intencji żołnierzy Armii Krajowej żyjących i zmarłych
4. + Kazimiera Lisowska int. od sąsiadów

Niedziela – 16.02

6.30 + Zygmunt (greg.)
8.00 za parafian
9.30 + Adam (greg.)
11.00 + Stanisław Guratowski 1 r. śm.; + Dominika Guratowska; + Aleksander i Ryszard Szerszeń
12.30 + Maria
16.00 + Jerzy Ohar 1 r. śm.
18.00 + Aleksander Skotnicki

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia